

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA – 31 III 2002

Chrystus zmartwychwstał

Początek i koniec, przeszłość i przyszłość spotykają się i spełniają w dniu dzisiejszym, w którym Chrystus zmartwychwstał. Umarł, ale żyje. Barankiem umęczonym na krzyżu jest Pan, który przyjdzie, aby dopełnić sensu istnienia świata i ludzi. Nasz czas płynie między zmartwychwstaniem Chrystusa i Jego powtórny przyjściem. Między tymi wydarzeniami biegną drogi naszego życia. Idziemy w świetle wiary, nierzadko także w jej mrokach. Nasza wiara opiera się na świadectwach ludzi, którzy widzieli Zmartwychwstałego.

W krótkich i pełnych treści zdaniach pierwszego czytania zawarte jest streszczenie świadectwa, jakie Kościół czasów apostoelskich dawał o Jezusie Chrystusie. Mowa św. Piotra jest schematem katechezy pierwotnego Kościoła. W jej centrum znajduje się orędzie o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: „Bóg Go wskrzesił trzeciego dnia” Na tym świadectwie opiera się nasza wiara w zmartwychwstanie i cała nasza nadzieja. Jezus żyje. Bóg ustanowił Go sędzią nad żywymi i umarłymi. Jest nie tylko Sędzią, ale i Zbawicielem: kto w Niego wierzy, będzie żył, a jego grzechy będą mu odpuszczone.

Dążcie tam, gdzie jest Chrystus – to jest cel naszego chrześcijaństwa. Nasz chrzest jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, która powinna się przejawiać na zewnątrz: czym staliśmy się na chrzcie świętym (członkami Kościoła, nowym stworzeniem, dziećmi Bożymi), o tym powinno świadczyć nasze życie. Sakrament chrztu św. jest również obietnicą, swego rodzaju zapowiedzią na przyszłość: wieczne życie Chrystusa zmartwychwstałego, wyjęte spod władzy śmierci, jest już teraz naszym życiem. Chociaż jest ono w nas ukryte, niewidzialne i trudne do uchwycenia, mamy w nim jednak prawdziwy udział. Oczekiwanie Dnia Chrystusa, wielkiego dnia objawienia się w nas chwały Bożej, daje naszemu życiu sens i wielkość.

Co zrozumieli Apostołowie poprzez wydarzenie, jakim było zmartwychwstanie Jezusa? Pusty grób zmartwychwstałego Pana. Grób bez Jego ciała był znakiem, który stał się w pełni zrozumiały dopiero po spotkaniu z żywym Panem. Takie spotkanie zaś było możliwe tylko pod warunkiem, że serca Apostołów były gotowe do zobaczenia i uwierzenia. Do tego z kolei uzdolniła ich miłość.

Dziwne dzieci rodzi matka ziemia. Mówi Karl Rahner: nie tylko takie, co całkiem z ziemi są, z niej się rodzą i w niej całkiem umierają, przedtem zdobiąc ją swą zielenią, kwitnąc, owocując lub napęlniając szczebiotem gniazda i życiem morskie głębin. Ziemia rodzi też ludzi – dzieci swe przedziwne, które ani całkowicie żyć na niej nie mogą, ani całkowicie umrzeć nie są w stanie. Nie mogą całkowicie żyć na ziemi, bo nie chcą całkowicie umrzeć. Ziemia ograniczona czasem i miejscem jest im za ciasna. Jak długo człowiek nie obrał sobie za wystarczające miar życia zwierzęcia, nie może pomieścić się w czasie. Czasu mu za skąpo i jego ucieczka sprawia mu największy ból. Umrzeć też nie może, jak schnie kwiat i martwieje zwierzę, bo jest czymś, co nie tylko umrzeć nie chce, ale umrzeć nie może. Albowiem według Boskiego zamierzenia istnieje nieumierające, a ono i w grzeszniku, i w świętym, i w aniele, i w szatanie jest nieumierające.

To owo nieumierające okazuje się takie niespokojne i albo rozsadza ziemskie ramy, albo szaleńczo pragnąc ziemię zmienić w niebo, wmawia w siebie, że ziemia to wszystko.

Tu zebrani jesteśmy w imię Jezusa i razem z Nim. Razem z Jezusem, którego jako człowieka zrodziła ziemia, lecz w którym Niebo, czyli Bóg, weszło w losy ziemi, czyli człowieka, i ziemię uczyniło tylko przejściem do życia. Nie ma już Chrystusa ani w Nazarecie, ani w Jerozolimie. Jest w Bogu. Wziął losy ziemi, dolę człowieka i umieścił je w Bogu, zmartwychwstając i wniebowstępując.

Dzień Zmartwychwstania Jezusa, czyli Jego wejścia w życie uwielbione, wyzwolone z materii i śmierci, jest właściwie jednym świętem. W nim kryje się każde inne święto, w nim nabiera wartości każda nasza modlitwa, a w nasze szczęście i uwielbienie przemieniają się wszystkie cierpienia związane z Jego męką.

ks. Robert Zapotoczny